

Katerina Iwanowna Wierchowcew versus Gruszeńka Swietłowa

Nie sugeruję, że ten przykład resentymentu to kopia sytuacji w Polsce. Z pewnością są głębokie różnice. Geopolityka gra główną rolę. Ale coś z tego schematu brzmi znajomo. Resentyment gra kluczową rolę w powieściach Dostojewskiego i jest również elementem gry pomiędzy państwami — pisze prof. Ewa Thompson w nowym felietonie z cyklu „Widziane z Houston”

W „Braciach Karamazow” Dostojewskiego jest taka scena. Katerina Iwanowna, córka oficera carskiej armii, spotyka się z Gruszeńką, dziewczyną lekkich obyczajów, pochodzącą z nizin społecznych. Katerina, która we własnym mniemaniu jest osobą szlachetną, szczodłą i zdolną do poświęceń, wygłasza mowę na cześć Gruszeńki, ekstatycznie ją chwalać. Z tego przemówienia dowiadujemy się, że Gruszeńka jest wspaniałą osobą, a to, co ludzie uważają za jej usterki, jest tylko nieporozumieniem lub wynikiem niesprawiedliwości losu. Katerina nakreśla taki obraz Gruszeńki, jaki wytworzyła jej wyobraźnia. W pewnym momencie, zachwycona swoim krasomówstwem, chwyta rękę Gruszeńki i całuje ją. Córka majora całuje rękę niewykształconej prostytutki (bo tak niektórzy nazywali Gruszeńkę) podejrzanego pochodzenia, wspaniałomyślnie oznajmiając, że jej dawne grzechy się nie liczą, jako że postąpiła szlachetnie w stosunku do Dymitra. I dalej mówi, że Gruszeńka zostanie nagrodzona za swoje cnoty, bo oto mężczyzna, który ją kiedyś zgwałcił — owdowiał i będzie się mógł z nią ożenić. Katerina w ekstazie całuje rękę Gruszeńki jako dowód, że wypowiedane przez nią słowa uszlachetniły i nieomal uświęciły tę byłą kochankę starego miejscowego kupca.

Gruszeńka przytakuje, nieomal mruczając z zadowolenia jak głaskany kot, i nawzajem prawi komplementy Katerinie. W końcu bierze ją za rękę i zbliża tę rękę do ust, mówiąc, że chce odwzajemnić pocałunek. Ale nie całuje — po chwili odsuwa rękę i łagodnie mówi, że opowie o całej historii Dymitrowi, i że będą się z tego razem śmiać. Że Katerina pocałowała Gruszeńkę w rękę, ale Gruszeńka ręki Kateriny nie pocałowała. I że Katerina też kiedyś sprzedała się za pieniądze (chodzi o ten moment w fabule, gdy Katerina, aby ocalić honor ojca, przychodzi nocą do Dymitra po obiecane pieniądze).

Katerina niemiej. Po paru sekundach odzyskuje zdolność mówienia i jej wściekłości nie ma końca. „Ty zdiro... łajdaczko... trzeba by ubiczować ciebie publicznie... wynoś się stąd!” krzyczy (scena ma miejsce w jej domu). Do wyjścia przynagła Gruszeńkę obecny tam Alosza. Atak hysterii u Kateriny starają się uśmierzyć jej ciotki.

Koniec sceny. Nie sugeruję, że ten przykład resentymentu to kopia sytuacji w Polsce. Z pewnością są głębokie różnice. Geopolityka gra główną rolę. Ale coś z tego schematu brzmi znajomo. Okazało się, że pogodna i pokorna Gruszeńka jest przepełniona resentymentem, zaś Katerina jest tak pełna podziwu dla własnej szlachetności, że zupełnie tego nie zauważa. Resentymnt gra kluczową rolę w powieściach Dostojewskiego i jest również elementem gry pomiędzy państwami. Może Katerina nie powinna była tak bezwarunkowo wynosić Gruszeńkę pod niebiosa. Gruszeńkę należy bezwarunkowo winić za niespodziewaną złośliwość, ale histeria Kateriny też jest niewybaczalna. Lepiej byłoby, gdyby Katerina zachowała dla siebie pogróżki, że Gruszeńka jeszcze pożałuje swoich słów... Może jednak rozwój wypadków był nieuchronny i to, co się wydarzyło, musiało się wydarzyć tak właśnie, jak się wydarzyło, i nie można było temu zapobiec?

Resentyment gra kluczową rolę w powieściach Dostojewskiego i jest również elementem gry pomiędzy państwami

Dostojewski lubi psychologiczne kontrasty. Bohaterki jego powieści zwykle takie kontrasty nieco schematycznie reprezentują. Nie ma i

nie może być pomiędzy nimi zgody. Tak jest w „Braciach Karamazow”, tak jest również w „Idiocie”: Nastazja Filipowna to typ całkowicie różny od Aglai, zaś psychologiczne różnice pomiędzy nimi są wbudowane w ich psychikę przez dramatycznie różne osobiste życiorysy. Czy Dostojewski sugeruje, że tego rodzaju przeciwieństwa uniemożliwiają przyjazne stosunki pomiędzy dwoma osobami? Najważniejszym zadaniem powieściopisarza jest przedstawienie sytuacji; wydawanie osądów przychodzi później, jeżeli w ogóle przychodzi. Trudno więc odpowiedzieć na to pytanie. Dostojewski sugeruje tu wielkie przeszkody i ostrzega przed gorączkowością Kateriny Iwanowny.

Katerina nie miała pojęcia o tym, jak Gruszeńka ocenia sytuację. Starła się wcisnąć Gruszeńce interpretację wygodną dla wszystkich zainteresowanych, nie pytając jej o zdanie: wciąż kocham tego, który mnie kiedyś uwiódł, i cieszę się, że przyjeżdża i będę mogła go poślubić. W rzeczywistości Gruszeńka nienawidziła swego uwodziciela i gardziła nim, a i on wcale się do małżeństwa nie kwapił. Gruszeńka potraktowała sugestię Kateriny jako osobistą obrazę. Nie tylko dlatego, że Katerina błędnie oceniła jej emocje, lecz również dlatego, że starała się jej wmówić, że jest zakochana w kimś, kogo nienawidziła. To też trochę podobne do polskiego natarczywego powtarzania, że mamy wspólną historię, że w przeszłości itd., że Rzeczpospolita Trojga (Czworga?) Narodów... A co, jeśli strona przeciwna widzi to inaczej? Mało jest troski o strategię zmiany tego postrzegania. Zresztą troska niewiele by

pomogła, pewne postawy są tak wkorzenione w już istniejące narracje o Ukrainie, Białorusi, Litwie, narracje sformowane przez te narodowości, że głębokie zmiany w ciągu jednego pokolenia są nierealne.

Pozorna sympatia Gruszeńki do społecznie wyżej postawionej rówieśniczki zmienia się nagle w dziką chęć jej upokorzenia. Udawanie, że jest się przyjacielem, a potem nagła zmiana frontu to głęboko obca polskim patriotom moskiewska naleciałość. Zresztą nie tylko moskiewska — w nieco innym kontekście Homi Bhabha nazywa to mikmikrą, używaną przez skolonizowanych jako broń. Uciecha z tego, że udało się walnąć przeciwniczkę lewym sierpowym w chwili, w której ta spodziewała się gestu przyjaźni to metoda Katerinie nieznana. To, że Gruszeńka tej metody używa, podkreśla dystans pomiędzy dwoma kobietami. Obie wiedzą, co to histeria i ekstaza, ale Katerinie obca jest radość, że oto wystrychnęła przeciwniczkę na dudka. Gruszeńka zaś jest w tym nie tylko mistrzynią, ale i potrafi się z tego cieszyć.

Bynajmniej nie piszę tego po to, aby zniechęcić szukających zgody, przyjaźni, wspólnoty interesów. Byłabym ogromnie rada, gdyby przeszkody dzielące Katerinę i Gruszeńkę zostały pokonane. Ale polscy historycy powinni przeanalizować przynajmniej pół tuzina najpopularniejszych podręczników historii na Ukrainie oraz przeprowadzić badania nad tym, jaki procent ukraińskich elit patrzy pozytywnie na ileś tam wieków wspólnego pożycia w Rzeczpospolitej Obojga Narodów. Może nawet należałoby ustalić daty debat studenckich o tych sprawach? Wiem, jest wojna, a ukraińscy studenci wcale się nie kwapią do tego rodzaju przedsięwzięć. Może jednak taka konfrontacja opinii powinna nastąpić, aby nie zapędzać się zbyt daleko w krainę fantazji i korygować nieprawdy z jednej strony, a z drugiej, uwrażliwić niektórych na pułapki kolonializmu?

Ewa Thompson, Rice University